

Nr. 76

XXIX r.  
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 11—12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.  
Dla rob. 2,70 gr.  
Odnoś. do dom. 32 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 8,20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

# ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 17 marca 1926 r.

KINO  
DCM LUDOWY  
ul. Przejazd 34.

Dla młodzieży  
dozwolone.

Od piątku dnia 12 do czwartku dnia 18 marca r. b. wy-  
świetlany będzie wielki sensac. film w 8 akt. p. t.

„Zbudzony lew“

W roli głównej Fred Thomson Bożyszcze tumanu, Papil inteligencji współ-  
czesnej Ameryki, który zachwyca swą nie-  
bywałą męską arodą, apaja swym ruchem i gestem, emoc swą brawurnością

Nad program: RIDOLINI, król humoru w 2 akt. farsie.

Pocz. w dn. powsz. od g. 4 pp. w nedz. od g. 2 p. Ceny miejsc  
w dni powsz. od 5 i pół a w niedz. do 3 1/2 wszystkie miejsca po 40 gr.

## Porażka kartelu lewicy.

Lista związku narodowego zdobyła większość głosów.

Paryż 16 marca.

Napężenie, z jakim oczekiwane są wyniki targów genewskich, osłabło chwilowe wobec ześrodkowania się uwagi ogółu na wybory w drugim okręgu Paryża, w których chodziło o wybór dwóch nowych członków izby posłów.

Lista związku narodowego (Union nationale) z kandydaturami Henryka de Kerri-llis i Pawła Reynauda zdobyła większość głosów. Drugie miejsce zajęła lista komunistów.

Ponieważ w niedzielę odbędą się wybory ściślejsze, walka zatem rozegra się pomiędzy narodowcami a komunistami, innymi słowy pomiędzy patryjotyzmem a międzynaro-

dówką.

W każdym razie istotnym zwyciężonym jest kartel.

„Quotidien“ przyznaje szczerze tę porażkę kartelu.

„Ere Nouvelle“ surowo osądza socjalistów, zarzucając im, że oni to są winni takiego wyniku, ponieważ nie chcieli zjednoczyć się z radykałami.

Dziennik ten zaznacza nawet, że gdyby w nadchodzącą niedzielę socjaliści poszli ręką w rękę z komunistami dla zwalczania patryjotów, to krok ten oznaczać będzie ostateczny rozłam kartelu i wywoła konieczność nowej formacji parlamentarnej.

## Zwłoki swego arcybiskupa

Wilno złożyło do snu wiecznego.

Wilno 16 marca (pat)

Miasto godnie przygotowało się na przyjęcie śmiertelnych szczątków swojego arcybiskupa. Sklepy na czas pochodu zamknięto. Domy udekorowano flagami żałobnymi i zielenią. Ulice na całej przestrzeni wysłano gałązkami świerkowymi. Lamy pokryto kirem. Od wczesnego rana śpieszą na dworzec miejscowe i zamiejscowe delegacje ze sztandarami, związki, cechy i szkoły, aby wziąć udział w żałobnym obchodzie.

O godz. 8 zbrali się na peronie przedstawiciele władz państwowych z p. o. wojewody wileńskiego Olgierdem Malinowskim na czele, korpus oficerski z generałem Rydzem-Śmigłym i dowódcą korpusu III jen. Berbeckim na czele, senat akademicki w tradycyjnych togach, przedstawiciele miasta z prezydentem Bańkowskim, reprezentanci prasy, delegacje szeregu instytucji społecznych i naukowych oraz liczni przedstawiciele du-

chowieństwa.

O godz. 8 m. 30 przybył specjalnym pociągiem p. prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski oraz ministrowie Raczkiewicz, Grabski i Żeligowski. Wkrótce potem podjechał na główny peron wagon ze zwłokami ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka. Po odprawieniu krótkich modłów przez duchowieństwo, kolejarze węzła wileńskiego wynieśli z wagonu trumne, ustawiając ją na sześciokonnym karawanie. Wojsko sprezentowało broń, pochylili się sztandary na powitanie zwłok do stojnego arcybiskupa.

O godz. 8 m. 45 ruszył olbrzymi pochód żałobny ulicami miasta do katedry, gdzie trumna ze zwłokami pierwszego metropolity wileńskiego złożona zostanie na wieczny spoczynek.

Pochód otwierało wojsko, prowadzone przez jen. Kubinę, poczem postępowały organizacje społeczne, cechy i szkoły ze sztanda-

rami. Dalej szli przybyli z różnych stron Polski delegaci i duchowieństwo z J. Em. ks. kardynałem Kakowskim na czele. Za trumną postępowała rodzina arcybiskupa, a za nią p. prezydent Rzeczypospolitej, pp. ministrowie, wicemarszałek senatu ks. Stychel, jeneralicja, senat akademicki, przedstawiciele miejscowych władz państwowych i komunalnych, delegacja b. zakładników z p. Br. Barylskim na czele, przybyła specjalnie z Warszawy, aby hold oddać ostatni towarzyszewi wspólnej niedoli w więzieniach sowieckich. Dalej szły niezliczone tłumy wiernych.

O godz. 10 rozpoczęło się żałobne nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez J. Em. ks. kardynała Kakowskiego w asyście liczne go duchowieństwa.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. arcybiskupa Roppa, zwłoki spoczęły w krypcie Katedry Wileńskiej.

## TELEFONEM Z WARSZAWY

POGRZEB GRABCA.

\*) Wczoraj rano garnizon warszawski przedstawiciele władz wojskowych i państwowych, literatury, nauki oraz licznie zgromadzona publiczność oddali hold ostatni zwłokom przedwcześnie zmarłego ś. p. pułk. Józefa Dąbrowskiego (Grabca).

O g. dz. 11—ej w kościele garnizonowym przy ul. Długiej ks. Jachimowski odprawił nabożeństwo żałobne, na którym byli obecni: gen. Pogorzelski, Daniec, Krzemieński, Minkiewicz i inni, woj. Beza-kowicz i t. d. Przy katafalku z trumną stanęła podoficerska warta honorowa 30 p. p.

Po nabożeństwie kondukt wyruszył na cmentarz Powązkowski. Orszak otwierała orkiestra 36 i kampanja p. p. za trumną szły żona i dzieci zmarłego, rodzina, przyjaciele, oficerowie i t. d.

UNIEWINNIE NIE REDAKTORA STPICZYŃSKIEGO

\*) Wczoraj po południu warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie, wytoczonego przez gen. Zagórskiego przeciwko red. „Głosu Prawdy“ Stpiczyńskiemu, oskarżonemu o oszczerstwo w druku, którego red. Stpiczyński miał się dopuścić w artykułach wzmiankowanego organu, zarzucając gen. Zagórskiemu denuncjowanie oficerów legionowych przed władzami austriackimi i okupacyjnymi niemieckimi.

Mocą tego wyroku redaktor Stpiczyński, po przeprowadzeniu dowodu prawdy, został uniewinniony.

OBRADY KONWENTU SENJORÓW.

\*) Wczoraj w południe pod przewodnictwem p. Marszałka Rataja obradował konwent seniorów Sejmu. Na wstępie p. Marszałek zawiadomił, że rząd wyraził życzenie, aby obrady plenarne Sejmu odroczyć do powrotu p. Premjera i Ministra Spraw Zagranicznych p. Skrzyńskiego z Genewy. Po krótkiej wymianie zdań, wszystkie kluby, za wyjątkiem klubu stronnictwa chłopskiego, zaakceptowały propozycję rządową, przyozem termin najbliższego posiedzenia wyznaczono na dzień 22 bm. Od tego dnia do soboty odbywać się będą posiedzenia plenarne codziennie a ferie świąteczne rozpoczną się w tym roku już w wielki poniedziałek, a to z powodu rozpoczynających się w tym czasie świąt żydowskich.

# Sytuacja w Genewie nadal nie wyjaśniona.

# „Maska a oblicze”.

## Niemcy paraliżują Ligę i niweczą Locarno.

NIEMIECKA BUTA.

Paryż, 16 3. (pat)

W wywiadzie z berlińskim przedstawicielem „Matina” poseł demokratyczny do Reichstagu Haas oświadczył, że bez względu na to co się stanie, duch Locarno nie może ulec unicestwieniu. Haas stwierdził, że pragnie, aby pomiędzy Niemcami a Polską zapanowały stosunki przyjaźni, przyznał jednak, że trzeba będzie jeszcze wiele czasu zanim znikną urazy Niemców względem Polski. Poseł niedopuszcza myśli, ażeby Polska była postawiona w Radzie na stopie równości z Rzeszą, podając jako pretekst, że gdyby nie cięży, które armja niemiecka zadała carowi ten ostatni byłby jeszcze żywy i panowałby nadal w Warszawie.

### WŁOSI PODTRZYMUJĄ POSTULATY POLSKI.

Rzym 16 marca (pat)

Prasa włoska nadal energicznie podtrzymuje postulaty Polski.

„Tribuna” w artykule wstępnym, zatytułowanym „Maska i oblicze”, podkreśla, że w myśl traktatów locarneńskich Polska ma prawo i obowiązek żądać równoczesnego z

Niemcami wejścia do Rady.

„Corriere della Sera” dowodzi, że Niemcy mają za cel Tyrel, Śląsk, Gdańsk i zapewne Alzację.

Organ Farinaciego „Regime Fascista” w artykule wstępnym zatytułowanym „Cele Niemiec”, stwierdza, że Niemcy paraliżują Ligę i niweczą Locarno, uważając traktaty, ostatnio zawarte, za świsstek papieru. Dziennik podkreśla z naciskiem, iż Polska ma do miejsca w Radzie te samo prawa, co Niemcy

Paryż 16 marca (pat)

Korespondent „Petit Parisien” w Genewie pisze: Delegaci szeregu państw amerykańskich wystąpili energicznie przeciwko odosobnionej akcji delegata Brazylii i zażądali natychmiastowych wyjaśnień co do przebiegu obrad członków Rady Ligi, które to wyjaśnienia będą im udzielone w dniu dzisiejszym.

Korespondent genewski „Petit Journala” donosi, iż państwa, wchodzące w skład Małej Ententy pragną, ażeby sojusznicy i Niemcy przyjęły zobowiązania na piśmie, iż będą popierały we wrześniu kandydaturę Rumunji na miejsce w Radzie, które ma być przyznane w drodze nowych wyborów.

Jak podaje korespondent „Echo de Paris” Stresemann miał zaznaczyć już w niedzielę; że przyłączyłby się do „rozstrzygnięcia szwedzkiego”, gdyby wraz z Udenem wy

stąpił z Rady Benesz. Delegat Brazylii ma zdaniem korespondenta — poparcie Hiszpanji i cieszy się przychylnością Włoch. W celu dojścia do porozumienia z delegatami państw południowo-amerykańskich Mello Franco miał oznajmić, że nie uczyni użytku prawa weta o ile stale miejsce w Radzie, którego domaga się Brazylija, byłoby przyznane jednemu z tych państw. Korespondent donosi w dalszym ciągu, że Benesz uzależnia swoją rezygnację ze stanowiska w Radzie, od zgody na to rządów w Pradze, Bukareszcie i Białogrodzie. Niewzniech zgodził się na ustąpienie Benesza, Titulesco jednak domaga się szczegółowych wyjaśnień.

Korespondent „Quotidien'a” dowiadyje się, że przedstawiciele Małej Ententy, zgodzili się na to, aby Holandja wstąpiła do Rady na miejsce Czechosłowacji.

Korespondent „Petit Parisien” stwierdza, że, zdaniem Brianda, nieodzownym jest zawarcie już dziś układu, któryby zapewniał ponowny wybór we wrześniu jednego z przedstawicieli Małej Ententy na miejsce przypadające z wyboru, Układ ten dojdzie prawdopodobnie do skutku.

Korespondent „Matin” donosi, że Quinones de Leon oświadczył, iż Hiszpanja nosi się nadal z zamiarem wystąpienia z Ligi Narodów po zakończeniu się obecnej sesji.

### WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 16 marca 1926 r.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn.	8,00
Belgja	33,17 i pół
Holandja	320,50
Londyn	38,92 i pół
Nowy Jork	8,00
Paryż	29,10
Praga	23,70
Szwajcaria	154,10
Włochy	32,10
Wiedeń	112,75.

Obrót ogólny 150,000 dolarów, w tem przeszło 8,000 dolarów w gotówce. W obrotach prywatnych osiągnano za dolara 8,50. Rubel złoty 4,46—4,48—4,44.

### AKCJE.

Bank dyskontowy 5,00—5,10; handlowy 1,70; Bank Polski 51,00; zachodni 0,95; Bank Zw. sp. zarobk. 4,00; Cerata 0,35; Elektr. Dąbr. 0,58; Elektryczność 1,40; Nobel 1,10; warsz. Tow. kopalń węgla 2,30; Cegielski 7,40; Lilpop 0,52—0,54; Modrzejów 2,00—1,92—1,95; Ostrowieckie 4,70; Rudzki 0,80—0,81; Starachowice 0,93—0,94—0,93; Zyrardów 8,25—8,00; Borkowski 0,36; Habersbusch 5,00; Herbata 0,14; Spirytus 1,50.

### Baczność! Święta nadchodzą.

Zaszczytnie znana

Wytwórnia Wykwintnego Obuwia

# Józef Kowalczyk

Cegielniana Nr. 25.

Poleca wielki wybór obuwia najnowszych fasonów.

1482

Ceny przystępne.

## Zaburzenia studenckie w Rumunji.

### Uniwersytety w Jassach i Bukareszcie zamknięte.

Bukareszt 16 marca.

Zaburzenia na uniwersytetach rumuńskich nie ustają. Wszelkie okólniki, wydawane przez ministerstwo oświaty, nie zadawalniają rozgorączkowanych umysłów studenckich. W dniu wczorajszym władze rumuńskie postanowiły zamknąć uniwersytet w Jassach, skutkiem terroru, jakiego dopuszczali się strajkujący studenci. Niezależnie od tego, policja otrzymała nakaz natychmiastowe

go wydalenia z Jass wszystkich studentów i odtransportowanie ich do miejsca urodzenia.

Bukareszt 16 marca (pat)

Uniwersytety w Bukareszcie i Jassach, jak również tamtejsze gospody akademickie są w dalszym ciągu zamknięte, natomiast w Cluj większość studentów wypowiedziała się za podjęciem wykładów.

### Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie.

#### Uroczysta akademja ku czci śp. arcybiskupa Cieplaka.

Wilno, 16 3. (pat)

O godz. 14 w pałacu arcybiskupim ks. biskup Kazimierz Machalkiewicz, sufragan kapituły wileńskiej, wraz z kapitułą metropolitalną podej mowali śniadaniem p. Prezydenta Rzplitej, członków rządu, generałicję, przedstawicieli prasy i społeczeństwa oraz przybyłych na uroczystość pogrzebową wyższych dostojników kościoła.

Wilno, 16 3. (pat)

O godz. 5—ej po południu w auli kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się ku czci ś. p. Arcybiskupa Cieplaka akademja żałobna, w której wzięli udział p. prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski, przybyli na uroczystość po-

grzebową członkowie rządu, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań oraz reprezentanci miejscowego społeczeństwa i władz.

Wilno, 16 3. (pat)

O godz. 21 specjalnym pociągiem odjechał z Wilna p. prezydent Rzplitej Polskiej Stanisław Wojciechowski wraz ze świtą.

Tym samym pociągiem odjechali ministrowie: Rączkiewicz, Stanisław Grabski i Żeligowski.

O godz. 22,40 pociągiem pośpiesznym odjechali do Warszawy. J. Em. ks. kardynał Kakowski oraz ks. ks. biskupi, przybyli z różnych djecyzji na uroczystości pogrzebowe.

—oOo—

# Przestępstwa i następstwa.

Przykładnie surowa kara powinna spotkać rabusiów Skarbu Państwa.

Łódź dnia 17 marca 1926 r.

Trwająca przez przeciąg ośmiu dni zbiórka na rzecz bezrobotnych w sumie dała Komitetowi Pomocy Bezrobotnym 12 tysięcy złotych. Jest to cyfra bardzo niska jeżeli wziąć pod uwagę, że zbiórka była bardzo intensywnie prowadzona i, że nie było publicznego lokalu gdzieby kwestarze nie sprzedawali znaczka.

Dlaczego tak mało zebrano? Czy dlatego, że społeczeństwo nie ma pieniędzy i wskutek tego odmawia pomocy?

Bynajmniej: Drobna groszową składkę każdy jest w stanie zaofiarować, bez zbytecznego uszczerbku swego stanu posiadania. Ale społeczeństwo w ostatnich czasach straciło zaufanie do wszelkiego rodzaju zbiórek dobroczynnych a ostatnia zbiórka bynajmniej nie dawała większej gwarancji niż poprzednie zbiórki, że ofiara przechodnia dotrze do swego celu.

W ostatnim dniu tygodnia bezrobotnych, wtedy gdy już się kończyła kwesta przeczytaliśmy w pismach łódzkich sensacyjną wiadomość, która potwierdziła, że zastrzeżenia i obawy społeczeństwa co do sposobu zużycia zebranych pieniędzy nie były nieuzasadnione. Oto okazało się, że pomiędzy pobierającymi zapomogi jest około 5 tysięcy okolicznych włóścian, posiadających własne grunta i zabudowania, którzy w tak nieuczciwy sposób okradali miasto i odbierali chleb głodnym.

Odkrycie znamienne; nie tylko dowodzi bardzo niskiego poziomu moralnego i etycznego naszych podmiejskich kmiotków, lecz również dowodzi, że kontrola nad groszem publicznym jest niedostateczna i że ten pieniądz publiczny bardzo się lekceważy dając go każdemu, kto po niego rękę wyciągnie.

Dotychczas wykryto 5 tysięcy osób, które nieprawnie pobierały zapomogę. Nikt nam nie zaręczy, że jeszcze jest 10 tysięcy takich oszustów, którzy chcą na majątku publicznym zrobić interes korzystając z tego że wszystkim ludziom niepracującym Państwo przychodzi z pomocą.

Czy wobec powyższej przytoczonego faktu można się dziwić zatrzymaniu się ofiarności publicznej i nieufności z jaką publiczność odnosi się do imprez dobroczynnych.

Swoją drogą sądzimy, że wielka afery zapomogowa nie powinna przebrzmieć bez echa i że nie tylko powinni ponieść odpowiedzialność sądową wszyscy oszuści przewoźnicy funduszu dla Bezrobotnych lecz również system przydzielania zapomóg powinien być poddany rewizji aby na przyszłość uniemożliwić podobne nadużycie.

Jeszcze jedna aktualna sprawa na temat okradania Państwa i restytucji skradzionych funduszy to toczący się w łódzkim sądzie okręgowym proces o nadużycia w Monopolu Tytoniowym.

W łódzkiej fabryce Monopolu Tytoniowego zatrudniającej kilkuset robotników dyrektor, wicedyrektor i kilku pracowników systematycznie okradali skarb zabierając

rajac na swą prywatną własność państwowy tytoni. O tem wiedziała większość robotników lecz nie miała sposobu aby przeszkodzić rabusiom, gdyż którzy w tej sprawie czynili jakiegokolwiek kroki byli usuwani z posad rzekomo „za działalność wywrotową”

Wreszcie po długim przeciągu czasu „przyszła kreska na Matyska” i rabusiów posadzono na ławce sądowej.

Może zostaną skazani na krótki czas do więzienia, a może też zostaną zwolnieni (dyr. Wronka, dla braku dowodów winy, ta koncepcja jest o tyle uzasadniona, że niektórzy świadkowie przychylnie dla oskarżonych chcą z nich robić ofiary antagonizmów dzielnicowych, ofiary rzekomego antagonizmu królewskich do galicjan. Już takie atuty obronie dają do ręki świadkowie, którzy pospolitych złodziejasków mienia państwo-

wego chcą uczynić ofiary złośliwości ludzkiej

Tymczasem chodzi nie tylko o to czy o skarżeni zostaną z przykładną surowością ukarani lecz również czy skarb odzyska zrabowaną mu własność. Skazanie przestępców na krótsze czy dłuższe więzienie da tylko satysfakcje moralną jednak bez satysfakcji materialnej która się państwu należy. Większość dobranej paczki zdążyła dorobić się majątku który jej nie przepadnie. Czy więc państwo nie będzie uważało za stosowne skonfiskować majątek ewentualnych skazańców aby pokryć nią sumę na jaką skarb poniósł stratę. Wobec nagminnie panujących kradzieży na szkodę Skarbu Państwa raczej należy się domagać zbyt surowego ukarania przestępców niż stosowania jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

## Śmiertelny grzech zwycięstwa.

Przebieg dotychczas odbytych posiedzeń rady Ligi narodów jest — trzeba to wyznać — zupełnie bez procentów w historii. Ich sens ogólny eprowadzić dałoby się do następującego sformułowania: Niemcy widzą w dopuszczeniu ich do samej Ligi oraz jej władz ogromne dla siebie korzyści, jeszcze jednak przed dokończeniem tego faktu przez zgromadzenie obecne Ligi stawiają tego rodzaju warunki, iż mógłby się ich powstąpić nawet najbardziej zadomowiony członek Ligi, któryby dla jej istnienia i zadań największe miał zasługi.

Trzeba jaknajdalej, wprost do granic niemożliwości posuniętego zaślepienia, albo wyrażnie złej woli na to, by móc nie widzieć i nie rozumieć istoty nastrojów, niemieckich, by pomijać w ich ocenie te wszystkie nieustannie powtarzane szczegóły, świadczące bardzo dobitnie o tym, że dla Rzeszy niemieckiej Liga Narodów ma być antytezą tego wszystkiego, do czego ją zmuszono w Wersalu przed siedmiu laty: ma ona przywrócić wszystkie prawa wielkiego mocarstwa, nie nakładając zupełnie obowiązków: ma zlecić między innymi mandat kolonialny, ma zrewidować granicę z Polską, ma rozstrzygnąć w duchu interesów niemieckich losy Gdańska i Kłajpedy, ma postanowić o połączeniu Austrii do Niemiec i t.d. itd.

Dopóki Liga pod presją moralną zgodzi się iść po linii planów niemieckich wszystko będzie dobrze, szczególnie, że Niemcy będą miały w nadchodzącym okresie na podstawach dyalektycznych oraz na przeróżnych zgoda niedopuszczalnych i niepraktykowanych dotąd komentarzach do statutu Ligi oraz innych zobowiązań międzynarodowych, zbudować cały gmach fałszywych wniosków, które w zasadzie do niczego nie upoważniają, wytworzą stan milczącego niesprzeciwiania się ich zbrojeniom.

W tym okresie przygotowawczym Niemcy wyciągają siły na to, by wszelkie sprawy obchodzące je zostały załatwione na drodze pokojowej, bo ten sposób jest bardzo tani. Tymczasem będą one miały możliwość zaawansowania się w zbrojeniach, a doczekawszy się chwili odpowiedniej, po staremu, po teutońsku, uderzą bądź na Polskę, bądź na Francję i mieczem postarają się nakreślić inne granice swego państwa, inne wyznaczą drogi polityki w Europie. Ze obawy te nie są ja kiemś urojeniem, lecz mają uzasadnienie realne, o tym świadcza, niedawne raporty międzysojuszniczej komisji kontrolnej, która pomimo wszystko zamiera bardzo cenne dla sądów o psychice niemieckiej i technice zbrojeń oraz ich ogromie wiadomości.

Tylko opanowanie jakas chimera, tylko traktowanie polityki międzynarodowej pod kątem widzenia konwentyklów tej lub innej międzynaro-

dówki doprowadzić mogło do tego, że te właśnie szczegóły całkowicie przy rozważaniu stosunku do Niemiec są pomijane. Co więcej nietylko zamyka się na nie oczy, lecz traktuje Rzeszę w ten sposób, jakgdyby przyodzianie ich w skórę jagnięcia było tylko gestem nieodpartej sprawiedliwości, wynagradzającej wiekową krzywdę. I dlatego donosiły nam telegramy o tem, że w kierowniczych sferach rady Ligi panuje przygnębienie (z powodu Niemiec co do rozszerzenia tej rady); że ten czy ów wielki mag, referując rzecz na konferencji prasowej, był bardzo wzruszony; że sytuacja jest bardzo trudna, niemal rozpaczliwa i t.p. dowody wrażliwości serc Briandów i Chauvelainów.

Zwyczaj bardzo elastyczne sumienie władców tego świata jest wobec Niemiec aż nadwrażliwe, lecz wasze wyrzuty sumienia, panowie, nie są szczerze Wojna światowa toczyła się nie o urojenia, ale decydowała ona o tym: wy czy oni. Zły okrutny los obdarzył was zwycięstwem, a tego grzechu śmiertelnego Niemcy nigdy wam nie darują, choćbyście w dążeniu do wynagrodzenia poniesionych przez nie strat dali więcej, niżby same mogły kiedykolwiek zdobyć. Wyrzuty wasze panowie, nie są szczerze, bo intencje Niemiec dziś nie są wcale inne niż przed laty dwunastu, a chyba nie można was posadzić o to, byście świadomie spychali kierowane przez was państwa w przepaść nowych wojen, chcieli ryzykować byt waszych państw.

Jeśli więc mieliście zuchwałstwo odnieść w roku 1918 zwycięstwo nad państwami centralnymi, okupione zresztą beczenną krwią i życiem milionów najlepszych swych synów; jeśli nie chcecie, by te właśnie ofiary były daremne, by nad światem zapanowała brutalna pięść krzyżacka, — nie popelniajcie błędu większego, niż był genjusz Fochów i Kitchenerów i poświęcenie milionów obywateli: bądźcie w tym śmiertelnym grzechu zwycięstwa nad Niemcami konsekwentni. Tu nie ma miejsca na wahania, niema czasu i racji na wybieranie, bo jasną jest rzeczą, że obecna polityka wasza, ukoronowana w Locarno i na obecnych posiedzeniach genewskich, prowadzi najbliższą drogą do nowego aktu w sali zwierciadlanej Wersalu, aktu przechodzącego wielokrotnie wszystko to, o czym Niemcy marzyły nie tylko w roku 1871, ale nawet w pierwszych latach wielkiej wojny.

J. Wapniarski.

### Sklep do wynajęcia

w doskonałym punkcie

Wiadomość u stróża Al. Kościuszki 4

## Założenie izby handlowej grecko-polskiej w Atenach.

(—) Za inicjatywą zasłużonego działacza na polu polskiej ekspansji gospodarczej w Grecji, p. Aleksandra Slizińskiego, przed stawiciela Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego w Atenach, odbyło się w dniu 26. II. br. zebranie konstytucyjne organizującej się Izby Grecko-Polskiej w Atenach.

Zebranie zagalęł poseł polski w Atenach p. Czesław Andrycz. Przemawiali o orócz tego zebrania dygnitarze greccy, jak minister Przemysłu i Handlu Stamulis i inni wpływowi przedstawiciele sfer rządowych, finansowych i handlowych w Grecji, łącznie zebranych było 80 osób.

Izba Grecko-Polska ukonstytuowała się pod przewodnictwem każdego posła polskie

go w Grecji, oraz greckiego Ministra Przemysłu i Handlu z p. A. Slizińskim jako Dyrektorem Zarządu.

W dowód zainteresowania polskimi to sunkami uchwalono zaaranżowanie gremjalnej wycieczki przemysłowców i kupców greckich na tegoroczny Międzynarodowy Targ w Poznaniu.

Wobec wycieczki greckich importerów na Międzynarodowym Targu w Poznaniu, dnia 29 maja br. następcza się wyjątkowa okazja dla naszych eksportów do spotkania się z Grekami na wzmiankowanym Targu i rozejrzenia się w możliwościach wywozu do Grecji bezpośrednio.

## Szczegóły wykrycia drukarni komunistycznej.

### JAK ŻYDZI PRACUJĄ DLA PRZYSZŁEGO „RAJU” KOMUNISTYCZNEGO

Policja polityczna w ostatnim czasie miała nielada pracę. Kraj cały załadowany był bibułą komunistyczną, a pochodzenia jej w żaden sposób nie udawało się wykryć. Wreszcie po długiej obserwacji po nitce doszła do kłębka.

Okazało się, że główny skład bibuły mieścił się w niewielkim 3-pokojowym mieszkaniu Jakóba Sachsa, żyda (oczywiście!) introligatora, zamieszkałego na Nalewkach 11. Wszystkie 3 pokoje, a zapasu druków — platformy całe. Z tego to miejsca płatni funkcjonariusze komunistyczni t. zw. „technicy” rozpowszechniali druki po całej Polsce bo i do Katowic i do Lwowa i do Wilna i t. d. I do Kalisza była specjalna odezwa „Do robotników”.

Okazało się dalej, że skład nalewkowski zasilany był z mieszkania niejakiego

Mojżesza Kahana (Nowolipie 16.) W mieszkaniu tem nie było wcale większych zapasów bibuły: był to skład tymczasowy, przy stanek niejako w transporcie bibuły w drukarni. Za to mieszkanie p. Mojżesza dało po licji bardzo ciekawe dane w postaci „matrycy”, to jest liter wytłoczonych w tekturze. Gdzie te litery układano — niewiadomo. Prawdopodobnie poza Warszawą. Do Warszawy przychodziły tylko „matryce” i tu z powrotem odtwarzano litery przez odlanie na matrycy metalu. W ten sposób bez użycia w Warszawie zecera odlewano w metalu całe strony druku.

Gdzie odlewano? I ta kwestja została wczoraj wyjaśniona: u Abrahama Owsianki na Wołyńskiej 6 oraz na Nowolipiu nr. 49 m. 7

Gdy odlew był gotowy wędrował do drukarni p. Mojżesza Kahana na Tłomackie

4. Drukarnia nazywała się... „Oświata”. Pracowano w niej nocą. Po odbiciu części bibuły odnoszono ją do mieszkania p. Mojżesza. Na krótko tylko, bo niebawem jawiała się inna „zmiana” posłańców i odnosiła towary do składu główne na Nalewki 11 aby wreszcie 3-cia partja kolporterów puściła fabrykat w obieg po całej Polsce.

Matryce Mojżesz Kahan miał ukryte w pościeli w łóżku. Były one w języku polskim i niemieckim a to dla tego, że komunisty ci szczególną baczną opieką otaczają teraz „Górny Śląsk”...

W czasie rewizji u Kahana natrafiono na inny też ciekawy szczegół: na półce leżała książka Sieroszewskiego „12 lat wśród Jakutów”. Szczegół ten stał się ważnym dla śledztwa z tego względu, że książka zawierała nielada tajemnice: oto powieść Sieroszewskiego była przerywana a w przerwach były... drukowane instrukcje bolszewickie. Takich książek było kilka.

Aresztowania w związku z wykrytą drukarnią dosięgły liczby 50 osób. Czyż mamy dodawać, że przy tej „delikatnej robotce” użyli sami żydzi?

Dodamy za to co innego: oby się nie trafił drugi Strancman, który komunistycznym Mojżeszom pozwoliłby ujść przed karzącymi prawami Państwa polskiego!

### „PAMIĘTNIKI” ŻŁODZIEJSKIE.

k) We Włochach pod Warszawą w domu Kielichina zamieszkuje rodzina Telaków, złożona z 8 osób. Głowa domu, Jan Telak jest bez ręki; synowie: Kazimierz, Henryk i Józef posiadają tylko po jednej nodze; wreszcie syn Władysław ma jedną rękę. Pozostali członkowie rodziny: żona Helena oraz dzieci: Ignacy i Anna — są zupełnie zdrowi i posiadają wszystkie członki.

Okazuje się, że wspomniana rodzina należała do szajki złodzieiów kolejowych i postradała ręce, lub nogi przy rabunkach w pociągach.

Obecnie rzekomi „inwalidzi wojenni” wyjeżdżają codziennie do Warszawy na zebranie.

JUR

53)

## Światła i cienie.

— Nie wysłałeś?

— Nie.

— A co się z nią stało?

— Wyjechała.

— Dokąd?

— Pojechała... pojechała... — jękał się Kalinowski, nie chcąc zdradzić przed Antonim miejsca pobytu Zośki.

— Mów! — zawołał ze złością Antoni — Radzę ci powiedzieć prawdę — ciągnął dalej — pókim dobry.

Kalinowski namyślał się przez chwile.

— Powiedzieć czy nie powiedzieć? — rozważał w duchu.

— Jeżeli mu nie powiem to gotów mnie jeszcze kiedy przy sposobności pchnąć nożem — i postanowił nie ukrywać prawdy przed Antonim.

— Prędzej — niecierpliwił się tymczasem Antoni — nad czym tak długo myślisz?

Pewnie chcesz mnie nowem jakimś kłamstwem w błąd wprowadzić.

— Nie gorączkujcie się — odrzekł zwolna Kalinowski — powiem wam szczerą prawdę.

— Więc mów — niecierpliwił się Antoni.

— Zośka pojechała do Kalinowa — powiedział Kalinowski, obserwując bacznie, jakie wrażenie wiadomość ta wywrze na Antonim.

— Do Kalinowa? — zdziwił się Antoni.

— Tak! do Kalinowa.

— Prawdę mówisz?

— Poczóż miałbym kłamać.

— A wszakże ona nie chciała być w Kalinowie? — dopytywał się z nieufnością Antoni, gdyż nie wierzył Kalinowskiemu.

— Tak, ale teraz gdy stary umarł to z radością tam pojechała.

— Co za stary?

— Ano nowy dziedzic Kalinowa.

— To niby brat tego co wychowywał twoją córkę?

— Tak: Więc jak wam mówiłem — ciągnął dalej Kalinowski — stary umarł, a córka jego przyjechała do Warszawy i zabrała Zośkę do Kalinowa.

— To tak — mruknął pod nosem Antoni mocno strapiiony tą nieoczekiwaną wiadomością.

Widząc strapioną minę Antoniego Kalinowski radował się w duchu.

— Dobrze ci tak — myślał — byłeś taki pewny, że zostanie twoją żoną, a tymczasem nic z tego — i chcąc jeszcze więcej zasnąć Antoniego odezwał się.

— Odjeżdżając Zośka mówiła, że nie

przyjedzie prędko do Warszawy chyba po ślubie...

— Po jakim ślubie — przerwał Antoni.

— Po ślubie z panem Ołęckim — dokończył Kalinowski.

— Z Ołęckim zawołał szybko Antoni.

— Tak.

— To on żyje?

— Chcielibyście pewno żeby nie żył, Antoni zaklął pod nosem.

— Myślałem — mówił do siebie niezwracając uwagi na Kalinowskiego, że „Rudy” lepiej go... — Umilkł nagle i spojrzał podejrzliwie na Kalinowskiego.

Kalinowski przymrużył oczy i udawał, że nic nie słyszał.

Wiedział on dobrze od Zośki, że Ołęckiego ktoś w nocy pchnął nożem, to też myślał:

— Aha! teraz wiem kto mu tak dogodził.

— Więc mówisz, że Ołęcki jest zdrow — przerwał jego rozmyślenia Antoni.

— Tak; jest zdrow i pojechał wraz z Zośką do Kalinowa.

Antoni zerwał się z krzeselka.

— To twoja sprawka — krzyknął groźnie. Przeczuwałem, że ty chcesz ją wydać za Ołęckiego, choć obiecywałeś mi, że zostaniesz z nią moja żoną.

(a.e.n.)

# Prasa w Polsce o ankiecie „Rozwoju”

GŁOS PRASY O GŁOSIE PRASY KOMENTUJĄCYM ANKIETĘ „ROZWOJU”

Poznańska „Gazeta Powszechna” poważny organ narodowy komentuje uwagi krakowskiego „Głosu Narodu” (Nr. 60 z dnia 14 marca) na temat ankiety „Rozwoju” w sprawie Monarchji i Republiki. „Gazeta Powszechna” pisze:

Niektórym Krakowianom widocznie zda się, że żyją jeszcze w epoce jagiellońskiej i jakoś trudno im się pogodzić z olbrzymimi zmianami, jakie od owych czasów nastąpiły. Krakowski „Głos Narodu” np. uważa miasto Łódź za taką sobie małą miasteczkę, położoną gdzieś w zapadłej prowincji, bo oto co czytamy między innymi w owym dzienniku:

„O monarchizm głośno. Szereg pisemek prowincjonalnych ogłasza ankiety na temat republika czy monarchja? Ankieta łódzkiego „Rozwoju” została już ukończona. Większość głosujących oświadczyła się za monarchją”.

Zatem zdaniem „Głosu Narodu”, Łódź pod względem wielkości nie może równać się z „olbrzymim Krakowem a „Rozwój” to tylko takie maleńskie pisemko, o którym „przypadkowo tylko” dowiedziała się redakcja

„Głosu Narodu”.

Otóż na ankietę „prowincjonalnego pisemka” „Rozwoju” wpłynęło z góry trzy tysiące odpowiedzi, czyli pod tym względem jest to rekord, jakim dotychczas pochwalic się mógł „wielki” „Głos Narodu” „stołecznego miasta” Krakowa. Za monarchją oświadczyła się nie zwyczajna czasem większość, ale 98 proc. tych, którzy wzięli udział w ankiecie.

Sądźmy, że naszych czytelników zainteresują odpowiedzi monarchistów na ankietę łódzkiego „Rozwoju”: „Monarchja czy Republika? więc pozwolimy sobie przytoczyć tu jej następujące:

(„Gazeta Powszechna” cytuje kilka odpowiedzi poczem kończy artykuł w ten sposób.)

Takiej mniejwięcej treści odpowiedzi redakcja „Rozwoju” otrzymała przeszło dwa i pół tysiąca, pomimo, że pismo to nie jest redagowane w duchu monarchistycznym, lecz republikańskim. Dowodzi to tylko, że zarówno pierwszy jak i obecny Sejm swoim postępowaniem zabili w szerokich masach wiarę w ustrój republikański.

## „Numerus clausus” na Węgrzech.

CZY USPRAWIEDLIWIONE SĄ LAMENTY ŻYDOWSKIE.

Współczesna prasa żydowska miejscowa i zagraniczna (w Polsce „Nasz Kurjer” i dziesiątki innych), ze zwykłą, zwartą jedynomyślnością w formach jaskrawych daje wyraz swemu najwyższemu niezadowoleniu z powodu oporu, z jakim inteligencja węgierska próbuje przeciwstawić się aroganckim zachcianym dążnościom i wpływom wszechświatowego żydostwa, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Gazety żydowskie uparcie są bezpodstawnymi wyrzekaniami i fantazyjnymi opisami udreżeń i prześladowań żydów na Węgrzech i niezadowoleniem wywołanym wskutek, jakoby, niewłaściwego postępowania sądów węgierskich w stosunku do żydów i t.d., a także najprzeróżniejszymi oszczercozami zarzutami pod adresem węgierskich patriotów, którzy się wazą dążnościom żydów przeciwstawiać.

Najwyższe niezadowolenie wśród synów wybranego narodu wywołał projekt ograniczenia ilości

żydów w szkołach państwowych węgierskich — „numerus clausus”. Jednak każdy rozsądny człowiek musi uznać, że jeśli państwo wprowadza pewne ograniczenia lub wkłada jakiś ciężar na swych obywateli, to i ograniczenia i ciężary powinny być rozłożone równomiernie na wszystkich, nie pomijając i żydów jeśli, — niestety, są obywatelami państwa!

Liczba żydów, chociaż stanowią na Węgrzech tylko 5 procent ludności, w szkołach akademickich, utrzymywanych kosztem ogółu węgierskiego wynosiła w 1920-21 roku szkolnym 12,5 w 1921—22 r. 13,9 w 1922-23 r. 13,1, w 1923—24 r. 12,3, a w 1924—25 r. 11,2 procentów.

Na fakultecie prawnym uniwersytetu nieprzyjęli 1923—24 r. 255 chrześcijan i 127 żydów, w 1924—25 r. 169 chrześcijan i 130 żydów, w 1925—26 r. 85 chrześcijan i 96 żydów.

Wniosek ustawy wyszedł od rządu węgier-

skiego, uchwalilo go zgromadzenie narodowe, a stoi na straży ustawy niewruszenie cały naród węgierski, któren nie może i nie chce łożyć na żydów nad miarę słuszności. Nie chce hodować wrogiej inteligencji żydowskiej — na przywódców i organizatorów przewrotów, zniszczenia i rewolucji.

W pracy tej rząd węgierski nie tylko nie może zasługiwać na cień przygany, lecz przeciwnie — godzien jest najwyższego uznania! I zdrowotnością ducha, odpornością wobec zła i wyzysku, oraz silną wolą życia wywołać musi uznanie każdego zdrowo myślącego narodu.

## Zamach „wyzwoleńców” na armię naszą.

„POLSKA ZBROJNA” ORGANEM PIŁSUDCZYKÓW

Przed dwoma tygodniami pojawiły się w prasie notatki o zmianie kierownictwa w piśmie pt. „Polska Zbrojna”.

Pismo to, dotychczas półoficjalny organ M. S. Wojsk., przechodząc pod kierownictwo osoby cywilnej, zapowiedziało śmiało i zdecydowaną obronę praw i interesów wojska.

Początkowo wydawać się mogło, że jest to program szczerzy, któremu tylko przyklasnąć się winno. Obecnie okazuje się, że powyższe oświadczenie nowej redakcji ma na celu wyłącznie ukrycie prawdziwych zamiarów.

Przeprowadzone zmiany nie ograniczają się bowiem do zastąpienia redaktora-oficera czynnej służby przez redaktora-oficera rezerwy, lecz dotychczasowe bezpartyjne i półoficjalne pismo, posiadające wśród oficerów zaufanie, przehandlowane na rzecz t. zw. radykalizmu.

Udziały „Polski Zbrojnej”, będącej własnością dotychczasowego redaktora p. Remigjusza Kwiatkowskiego, wykupił osławiony p. Fryze, właściciel wyzwoleńczego „Kurjera Porannego”, redakcję objął Jerzy Krygier a do poufnego komitetu redakcyjnego weszli poseł z „Wyzwolenia”, pułk. Miedziński pułk. Koc i pułk. Lilienfeld-Krzewski, wszyscy „Piłsudczycy”.

Powyższa gra jest zupełnie przejrzysta. „Wyzwoleńcy” z pod znaku Piłsudskiego, nie mogąc w inny sposób opanować ducha naszej armji, zagarnęli dotychczasowy półoficjalny organ, ażeby za jego pomocą przy nieświadomości oficerów o zmianie w nim stosunków przesadzać do korpusu oficerskiego gangrenę politykancką.

## Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Obwiniony jednak przeholował i to go zgubiło.

Pan Segmuller nie ujawnił jednak niczem swego wewnętrznego zadowolenia, bardzo wiele zależało mu bowiem na tym, by więzień miał przekonanie, iż wyprowadza sprawiedliwość w pole.

To też z całą dobroduszością odezwał się do oskarżonego:

— Pojmujesz, jak ogromnej wagi jest rzeczą, aby udało się odnaleźć owe dwie kobiety. Gdyby one potwierdziły zeznanie twoje, położenie twoje ogromnieby się wiedę poprawiło.

— O, doskonale zdaję sobie z tego sprawę. Lecz jakim sposobem zrobiliby to można? — nie wiem.

— Od tego jest policja. Agenci policji śledczej są na usługi więźniów, gdy chodzi o stwierdzenie ich niewinności. Czy nie zauważyłeś więc jakich szczegółów, po których odnaleźby je można?

Lekokowi, który nie spuszczał z obwinionego oka, zdawało się wtedy, iż dojrzał przelotny uśmiech na twarzy więźnia.

— Nie, nic specjalnego w nich nie zauważyłem.

Wtedy p. Segmuller otworzył szufladkę biurka. Wyjął z niej koleczyk, na miejscu zbrodni zna-

leżony, a następnie pokazał go nagle więźniowi.

— A w uszach jednej z tych kobiet nie zauważyłeś wypadkiem koleczyka podobnego?

Oskarżony wyciągnął rękę, wziął do ręki drogotocenny klejnot i zaczął mu się przyglądać.

— Ten kamień — mówił z wolna sędzia — to brylant, przyczem jest on wart około dwudziestu tysięcy franków.

— Aż tyle! — zakrzyknął ze zdumieniem więzień.

Znów przesadził. W cyrku brylanty nie są nieznane. Cyrkowiecowi przeto ich wartość nie mogła nie być nieznaną, w przybliżeniu choćby.

Pan Segmuller i w tym wypadku niczem nie zdradził, iż po raz już drugi odniósł zwycięstwo.

— Przejdźmy teraz na inny temat — powiedział — Gdyś rzucił broń z okrzykiem: „Teraz mnie bierzcie”... Jakże miałeś zamiary?

— Myślałem uciekać.

— Którędy?

— A którądyż, u diabła! Przez drzwi oczywiście.

— Przez drzwi... mówił z ironją sędzia — lecz nie przez te oczywiście, frontowe, w których stała policja, lecz przez drugie, tylne. Chodzi teraz o wyjaśnienie, jakim cudem mogłeś o tem tylnym wyjściu wiedzieć?... ty, który przecie nigdy w tej karczmie nie byłeś?

Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia inwigacji, w oczach więźnia wyczytać było można zamieszanie się i niepewność. Lecz trwało to krótko, aniżeli letnia błyskawica. Po chwili bowiem

wybuchnął głośnym, choć nieco fałszywie brzmiącym śmiechem.

— Co za niedorzeczność — zawołał — ta ma ja chwila zakłopotania się!... Przecież widziałem, jak tam wejściem właśnie owe kobiety uciekały!

— Za pozwoleniem!... — zawołał, już nie mając tryumfu, pan Segmuller — przed paroma minutami zeznałeś przecie, iż nie zauważyłeś, co się z owymi kobietami stało, że nie zwracałeś na nie najmniejszej uwagi... postawiłeś wniosek jedynie, iż prawdopodobnie uciekły one.

— Czyż istotnie tak właśnie powiedziałem?

— Co do słowa. Gogot przeczytaj zeznanie.

Kancelista powstał i znużonym, metalowym głosem odczytał odczołny punkt zeznania.

Więzień wtedy zaczął protestować, wyjaśniać i tłumaczyć, że źle go rozumiano i nie powtórzo wiernie wypowiedzianych przez niego słów. Był źle rozumiany... nie to chciał powiedzieć..

Lekok był w siódmym niebie.

— O, mój pocziwce! — myślał — już się cofać zaczynasz, już kluczysz, już wykręcasz kota ogonem... zapierasz się.. Jesteś zgubiony!

— No, nie jest to rzecz zbyt wielkiego znaczenia — zlekceważył pozornie sędzia sprawę — może zechciałbyś mi powiedzieć teraz, co mógł mieć za znaczenie pewien zwrot, wypowiedziany przez ciebie w chwili, gdy cię agenci otoczyli. Powiedziałeś wtedy: „Prusacy nadszli!”... Cóż to znaczyć mogło?

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Ohydny skandal w Meranie.

POTWORNĄ ORGJĄ Z NIELETNIEMI DZIEĆMI.

Sędzia śledczy w Bozen i tamtejsza prokuratorja badają teraz wielką skandaliczną aferę. Nici śledztwa prowadzą między Meranem i Bozen. Głównym bohaterem tego skandalu jest osiedlony tam już od 10—ciu lat znany holenderski pisarz, baron Henryk Deroon, który dwadzieścia ucznie samstejszej szkoły ludowej nadużył. Tylko przyrządek przyczynił się do wykrycia tego potwornego skandalu. Siedmioletnia dziewczynka przybiegła do domu z płaczem, że koleżanki pobily ją, bo im nie chciała dać laskoci, które dostała od jej dniego pana. Pytana dalej, opowiadała, że pan ten często oczekuje na dzieci pod szkołą. Dziecko nie chciało więcej nic powiedzieć, twierdząc, że jej kazano.

Wybadano więc i inne dzieci, a ślad prowadził do willi Deroona. Na skutek oficjalnego doniesienia ojca jednej dziewczynki, aresztowano 45 letniego barona. Afera zataczała coraz szersze kręgi. Przesłuchane dzieci, opowiedziały z wielką odrazą, o przyjęciach w willi sześćdziesięcioletniej żony lekarza Höllriglowej. Po odwiedzinach, na których nadużywano je w dzikich orgjach, dawano dzieciom potem pieniądze, żeby, sobie kupiły słodyczy.

Na podstawie tych badań uwięziono cały szereg osobistości: lekarza miejskiego dr. Baumgartnera, ojca czterech synów i bardzo bogatego cziołwieka dwóch braci Pan; jeden z nich jest aptekarzem, drugi doktorem dentystą, obydwoj ponad 50 lat, następnie syna dentysty, właścicielkę pensjonatu Fertę Schweiger, służącą barona Deroona i holenderską parę małżeńską Schitów, mieszkających już od pięciu lat w Meranie. Wedle opowiadań dzieci, zmieniano ciągle miejsce schadzek. Kilka kobiet i dziewcząt wyszukiwało odpowiedniego miejsca, gdzie dopuszczano się na nich zbrodni, a po godzinie wciskano im do rąk pieniądze, żeby sobie kupiły laskoci i wypuszczano z domu. Wreszcie i te grosze wydzierano dzieciom, bo odprowadzające je dziewczęta kierowały je do pewnego sklepu, którego właścicielka, matka i jej córka, oszukiwały dzieci, dając im za 50 lub więcej lirów kilka karmelków. I te dwie „cacane lale“ poszły za kraty...

Zbrodnia ta ciągnie się od stycznia i byłaby może trwała niewiem jak długo, bo dzieci zastraszone groźbami i z obawy wstydu byłyby milezały, gdyby mały przypadek nie wykrył potwornej ohydy.

alias połowicą. Mimo to dzielnie trwał w kawalerskim stanie i codziennie rano przed biuram szedł na targ i starannie wybierał u przekupek najświetsze jaja, służące mu jako główny przysmak na śniadanie i kolację.

Pewnego razu kupił parę jaj u niewiasty o solidnym wyglądzie, która energicznie zapewniała go, że jajeczka są świeżutkie, prosto od kurki. Pan Popolescu wieczorem włożył okazałe jaja do wody, by je ugotować. Jakież było jego zdumienie, gdy na jednym z jaj pod wpływem gorącej wody ukazały się wyraźne znaki pisarskie. Drżąc z ciekawości, wyjął jajo z wody i oto co odczytał na jego skorupie:

„Ja, Mila Lovari, lat 18, wykształcona i ładna, sierota, mam własne gospodarstwo z rozwiniętą hodowlą drobiu, poszukuję męża. Kto mnie weźmie? Adres: Ploesti, Calea Romanul 17“.

Pan Popolescu zadrżał, przeczytałszy te słowa. Trzymane w ręku jajo uprzytomniło mu nagle, że czas postarać się o panią Popolescu. I oto niewiele myśląc, wsiadł na najbliższy pociąg pociąg pociąg i ubrany odświętnie, z pięknym bukietem w ręku a jajem ukrytem w kieszeni pojechał do Ploesti.

Nie bez trudu odszukał wskazany adres. Serce jego ścisnęło się nieco, gdy ujrzał niepozorną zagrodę z porozwieszaną na płocie bielizną. Z zagrody dobywał się wrzask dziecięcy. — Nabrawszy odwagi, wszedł do wnętrza i zniemuchomiał. Na łóżku, tuląc niemowlę i usiłując uspokoić dwoje wrzeszczących dzieci, siedziała jakaś młoda jeszcze, lecz brzydka i tęga niewiasta, groźnie mierząc przybysza wzrokiem.

Gdy wreszcie na niecierpliwe zapytanie o powód przybycia, pan Popolescu okazał owo nie szczęsne jajo, niewiasta wybuchła śmiechem i zawałała:

— O tak! To ja wysłałam w świat, ale już cztery lata temu. Od tego czasu mam już męża i troje dzieci! Ale się pan spóźnił ze swoim jajem

P. Popolescu cisnął bukiet w kąt, wybiegł jak oparzony i najbliższym pociągiem wrócił do Bukaresztu. Od tego czasu nie kupuje „świeżych jaj“, woli pomarańcze, gdyż na nich trudno napiścić cośkolwiek artamentem „sympatycznym“, tj. widocznym dopiero po podegrzaniu.

## Wielkie odkrycie w dziedzinie chemji.

POZOSTAJE JESZCZE TYLKO JEDEN NIEZNANY PIERWIASTEK.

n) Z Ameryki nadeszła wiadomość o odkryciu nowego pierwiastka chemicznego, który dotychczas był badaczom nieznanym. Odkrycia tego dokonał prof. dr. Hopkins, kierownik laboratorium chemicznego uniwersytetu w Illinois.

Zagadnienie, czy nie nazwany jeszcze nowy pierwiastek będzie miał praktyczne zastosowanie, jest dotychczas nierozstrzygnięte, w każdym razie odkrycie to jest wielkim zwycięstwem nauki jako przedostatni etap poznania materji, jakie skła dają się na naszą ziemię. Chemikom przyszłości pozostaje jeszcze tylko zbadanie jednego nieznanego elementu do wypełnienia liczby około dwięćdziesięciu pierwiastków chemicznych naszej planety. Ostatnie miesiące były dla chemików szczególnie szczęśliwe, gdyż w przeciągu krótkiego czasu udało się izolować trzy nowe elementy. Dwa z nich, Rhenium i Mazurium odkryła nauka niemiecka, trzeci równocześnie odkryto w Holandji i w Ameryce.

Wiadomość, że pozostaje jeszcze tylko jeden pierwiastek do odkrycia, zawdzięcza chemja dwóm uczonym, Mendielejewowi i Lotharowi Meyerowi.

Przed laty udało im się ustalić wzajemny stosunek elementów chemicznych i na tej podstawie wróżyć odkrycie nowych pierwiastków. Nie wiedzieli jeszcze, ile pierwiastków pozostaje do odkrycia, lecz potrafili określić właściwości nieznanymi ma

terji, których cząstki były niewidzialne gołem okiem. Mendielejew i Meyer podzielili pierwiastki na grupy z jednej strony według ich fizykalnych i chemicznych własności a z drugiej według wagi ich atomów, oraz określili ich wzajemne powinowactwo chemiczne. Na tej podstawie sporządzili tabelę pierwiastków, na której jeszcze pozostał szereg luk jako białe pola. Były to nieznanne elementy, których własności i wagę atomów można było określić na podstawie powinowactwa chemicznego najbliższych nich stojących w tabeli materji.

Gdy dwaj uczeni układali swą tablicę, byli nieznanymi np. pierwiastki o wadze atomów 70, 72 i 226. Mendielejew wróżył odkrycie tych materji i określił ich własności. W kilka lat później odkryto Gallium i Germanium o wadze atomu 70 i 72, a zatem proroctwo naukowe najzupełniej się spełniło. Za kilka lat znów rewelacja naukowa w postaci odkrycia Radium była odpowiedzią na tajemniczą cyfrę 226. Po wynalezieniu Rhenium i Mazurium pozostały jeszcze dwa białe pola. Dziś jedno z nich oznaczone numerem 61 zostało wypełnione dzięki dr. Hopkinsowi, który wynalazł nową substancję, przyczyniając chwały genialnemu Mendielejewowi. Nauka czekać będzie teraz na szczęśliwego odkrywcę numeru 87, który stanowi jedyną białą pole tabeli.

## Oświadczenia pisane na kurzem jajku.

NIEMIŁA PRZYGODA STAREGO KAWALERA.

W dobie, gdy kandydat na małżonka jest rzadszy niż główna wygrana na loterii, a wedle statystyki na 1 męczyznę przypada 1 i ćwierć kobiety — chętne do żeniaczki niewiasty wyciągają całą swą pomysłowość, aby — jak to mówią — „złapać męża“.

Początek dały energiczne i rezolute Amerykanki. Jedna śle w świat gołębia z kartką, na której podaje swoje curriculum vitae oraz fotografię. Inna znów wieść o swej skłonności do stanu małżeńskiego zamyka w butelce i powierza falom. We

wszystkich wypadkach znajdował się taki gentleman, który ujęty bezpośrednio oferty małżeńskiej nieznanemu, odeszukiwał ją, oświadczał się i oczywiście — zostawał przyjęty.

Coś widocznie posłyszały o tem także niewiasty rumuńskie i zapragnęły przykład ten naśladować.

40-letni młodzieniec pan Tito Popolescu, bezżenny urzędnik pewnego ministerstwa w Bukareszcie, chwalił sobie stan kawalerski, choć serce jego nieraz odczuwało tęsknotę za „drugą połowką“.

## Marzenia angielskie o podboju powietrznym.

POLĄCZENIE LONDYNU Z „3 K“.

Angielscy lotnicy konsekwentnie dążą do urzeczywistnienia swego marzenia „Trzy K“ (Kair — Kapsztad — Kalkuta), oraz do nawiązania ścisłej łączności pomiędzy „czarnym kontynentem“ i „perłą korony Brytanji (Indjani)“ a Londynem. Allan Cobhan przeleciał niedawno z Londynu, zaczynając od Kairu, wzdłuż całej Afryki na południe, do Kapsztadu, skąd wraca obecnie zpowrotem do Londynu. Wsład za nim dn. 1 marca wyleciała z Kairu eskadra złożona z 4 Fairrey'ów (płatowiec 2-siedzeniowy, silnik Napier — Lion 450 K. M.) pod dowództwem przodownika szwadronu Conway W. H. Pulford'a udając się do Kapsztadu.

Ekipa składa się z 3 poruczników — pil., przy czym wszyscy lecą z mechanikami. Mjr. Conway zamierza przebyć całą przestrzeń Kair — Kapsztad (15,121 km.) do dnia 12 kwietnia br. a w dniu 2 maja być zpowrotem w Egipcie.

Jak widzimy przelot jest zakrojony na wielką skalę. W celu zaś zadziwzgnięcia mocnego węzła z Croydon (port lotniczy Londynu), „Air Ministry“ (Min. Lotn.) pragnie zapomocą „Imperial Airways Company“ — „T-wa Dróg Powietrznych Imperium“ ustanowić stałe linje komunikacyjne.

Dokonywane obecnie loty są niekiedy innym, jak rozpoznaniem terenów, celem ustalenia i wyszukania lotnisk, miejsca budowy dworców osobowych, zbiorników paliwa itd.

Istnieją dwa warjanty połączenia „Trzech K. z Londynem. Pierwszy proponuje, by linja powietrzna biegła z Londynu do Zurychu, skąd podróżni przejeżdżaliby koleją przez Alpy do Medjolanu lub do Wenecji. Stamtąd podróżni odbywaliby dalszą drogę do Kairu lotem. W Kairze odbywałaby się zmiana płatowców, dla osiągnięcia punktów końcowych podróży. Inny kierunek omawia drugi warjant, a mianowicie: Lot płatowcem Londyn — Marsylja, gdzie odbywałoby się przesiedanie na wodno-płatowiec, idący do Kairu. Dalej jak powyżej.

Anglicy — jak widzimy — nie próżnują!

# Współczesna Moskwa.

## Nędza proletariatu w proletarjackim państwie.

Jeżeli skierujemy się na główne ulice Moskwy, w dzielnicę wielkich magazynów, zauważymy rzeczy wprost zdumiewające i przeciwne hasłom komunizmu.

Wszystkie sklepy otwarte i pełne towarów. Można dostać, czego tylko dusza zapragnie, w gorszych i lepszych gatunkach, — produkcji wyłącznie zagranicznej. Tu królowie wystawili sukna angielskie, tam obuwie z Niemiec lub Ameryki, tam kuśnierz, u którego można kupić na tysiące dolarów srebrnych lub błękitnych lisów, tu wreszcie jubiler, którego wystawa warta jest dobre kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Kto kupuje? Przecież niedawne warstwy zamożne są dziś zrujnowane i zdziesiątkowane. Kupują więc nowi ludzie, nowi bogacze, produkt polityki ekonomicznej Sowietów.

A trzeba być doprawdy bogaczem, aby sprawić sobie ubranie za 150 dolarów, lub kupować brylanty po cenie trzykrotnie wyżej, niż w Europie.

W pierwszorzędnym restauracjach państwowych niewiele się zmieniło od czasów carskich. Stoły o nieskazitelnych obrusach z kwiatami w kryształowych wazach, menu nader rozmaite i smaczne, kelnerzy w czarnych smokingach, doskonała orkiestra.

Śniadanie — kawa i parę bułek — 6 złotych. Jakikolwiek danie mięsne — około 10 złotych. Szklanka piwa 4 złote, wreszcie paczka średnich papierosów 2 złote.

Można dostać najlepszych win a nawet szampana, jednak aby móc sobie na to pozwolić, trzeba być bardzo wysokim i wpływowym urzędnikiem G. P. U. lub komisarzem!

Publiczność elegancka nie różni się w niczym od tej, którą spotyka się na ulicy, usiłuje nadać sobie wygląd skromny, proletarjacki, zachowuje się spokojnie, nie okazując żadnych objawów wesołości, nawet klienci podchmieleni, których spotyka się stosunkowo bardzo wiele, milczą i piją ponuro.

Istnieje cały szereg restauracji nocnych, gdzie grają cygani lub jazzbandy i możnaby tańczyć, jednak nikt tańczyć się nie ośmiela, bo do tych lokali ludzie uczęszają nie dla rozrywki i rozweselenia, a dla zalania robaka w milczeniu.

A tuż obok spotykamy niezliczone objawy nędzy niższych warstw społeczeństwa. Mnóstwo sal licytacyjnych i sklepów komisowych, gdzie ludzie niegdyś zamożni chodzą wyprzedawać resztki umeblowania, ubrania i drobnych rzeczy. Sklepy te są niby to pod kontrolą państwową, jednak kontrolę tę wykonywuje pewne zrzeszenie handlowe, które paskuje nielitościwie, wykorzystując ubogich, a odprzedając rzeczy wartościowe zagranicę z olbrzymim zyskiem.

Na ulicach i placach stoją sprzedawcy uliczni, to włóczęgi z produktami rolnymi, to drobni przekupnie, ale najczęściej ludzie, których wygląd zdradza pochodzenie ze sfer inteligentnych. Sprzedają gazety, papierosy, lub przedmioty tylko co wyniesione z własnego domu.

A w zaułkach, pod parkanami, na niezabudowanych placach wśród składów skrzyń, opału i rupieci kryje się i mieszka niezliczona masa prawdziwych nędzarzy, których wygląd i obszarpanie przekracza wszystko to, co można kiedykolwiek ujrzeć na ulicach miast europejskich.

Zebrają oni, napastując bezczelnie, zbierają odpadki po śmietnikach, kradną, napadają, byleby żyć. Groźny ich pomruk i mściwe spojrzenia na widok nowych władz i nowych paskarzy, jadących drogocennymi samochodami, nie wróży zbyt pomyślnie obecnemu ustrojowi, i dowodzi jeszcze dobitniej, iż Sowiety niczyjej doli nie polepszyły, a zdołały tysiące ludzi pogrążyć w otchłań nędzy i przestępstwa.

\* \* \*

Jeżeli, po dłuższym pobycie w Moskwie zdołamy odszukać dawnych znajomych lub zawrzeć nowe znajomości, użyjemy cenną okazję stwierdzenia, jak Sowiety rozwiązały uciążliwą w każdym kraju kwestję mieszkaniową.

Zastosowano tu metodę radykalną i na der prostą w teorii. Wszystkie mieszkania uznano za własność państwową, określono ilość metrów sześciennych powietrza, niezbędną dla każdego mieszkańca i przystąpiono do tasowania ludności.

Przydzielono odpowiednią ilość pokoi rodzinom, nie zwracając uwagi na rodzaj i jakość pomieszczenia, byleby tylko zachować przepisaną normę przestrzeni! Na skutek tych zarządzeń, w mieszkaniu 4-pokojowym spotykamy normalnie dwie, a czasami trzy rodziny, przymusowo złączone, żyjące w ciągłej nieznośnej styczności, wrogo do siebie usposobione, i bojące się siebie nawzajem, gdyż w takich warunkach niewiado-

om, kto skąd pochodzi — ściany mają uszy!

Pozostały nietknięte liczne wspaniałe apartamenty, ale w tych mieszkają członkowie nowych władz, lub osoby, które zdołały wykupić się za bardzo wysoką ceną.

W mieszkaniach ciasnota, brud, brak remontu, brak najniezbędniejszych przedmiotów, wyprzedanych lub wprost zamienionych u podmiejskich chłopów za nękę

\* \* \*

Z pomiędzy wszystkich instytucji drogiej warstwom średnim i ubogim, Sowiety jednej nie śmiały obalić.

Pomimo niezmiernie przebiegle przeprowadzonego rozłamu w jego łonie, pomimo procesów politycznych i rozstrzelania tysięcy duchowieństwa, Kościół prawosławny nie został zniszczony. Wierni, przeważnie obojętni na dysputy i rozdwój władzy, zbyt groźnie zareagowałiby na zamknięcie samych przybytków religii. Cerkwie i katedry, tak liczne w Moskwie i całej Rosji, stoją nadal, co prawda ograbione z kosztowności i sprofanowane, jednak nabożeństwa odprawiają się jak dawniej.

Jak niegdyś, tłoczą się setki ludzi na mszach i nieszporach, brodaci popi we wspaniałych ornatach odprawiają modły.

Przed kaplicą Matki Boskiej Kazańskiej, najbardziej czczonego obrazu Rosji, na ścianach której to kaplicy komuniści wypisali czerwonymi literami: „Religia jest te opjum dla ludu“ palą się liczne gromnice, można o każdej chwili dnia i nocy zastać wiernych, bijących pokłony i szepczących modlitwy, a ci sami wierni udają się w chwilę później — tuż obok, do świątyni Lenina, gdzie zmarły prorok spoczywa zabalsamowany w szklanej trumnie, aby spojrzeć na An tychrysta.

## Mumja ptaka

### BOŻKIEM EGIPCJAN.

§) Starożytni Egipcjanie czcili jak wiadomo nie tylko istoty ziemskie lub wyimaginowane, ale również zwierzęta i minerały. Niektóre bogi uznane były tylko przez małą ilość „wiernych“ inne czczone przez cały Egipt. Do tych ostatnich należał też krogulec. Ptak ten, niezmordowany myśliwy niszczyciel licznych szkodliwych stworzeń był osobnieniem Horusa, boga pogromcy złych sił pustynnych. Kapłani balsamowali krogulca wyjmując zeń wnętrzności i mocząc go w wonnościach i soli. Potem owijali go w paski materji napojonej gumą, która ścisnęła mocno ptaka i chroniła przed zepsuciem.

### CZY DŁUGO TAM WYTRZYMAJĄ?

§) Do Moskwy przybyła pierwsza grupa osadników austriackich, która zamierza osiąść na roli w Rosji sow. Rząd wyznaczył dla przybyszów z Wiednia ziemię w Azji środkowej w ilości 10—12 dziesięcin na osobę. Głównym zajęciem osadników ma być ogrodnictwo. W najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie do Sowdepji nowej gru-

py osadników z Wiednia w ilości 600 osób. Wypada zaznaczyć, że równocześnie z napływem osadników austriackich odbywa się powrotna emigracja z Sowietów kolonistów niemieckich i słowackich, którzy po dwuletnim pobycie na roli w Sowietach, opuszczają obecnie zupełnie zrujnowany raj bolszewicki, aby wyemigrować do Brazylii, lub innych krajów południowej Ameryki.

py osadników z Wiednia w ilości 600 osób. Wypada zaznaczyć, że równocześnie z napływem osadników austriackich odbywa się powrotna emigracja z Sowietów kolonistów niemieckich i słowackich, którzy po dwuletnim pobycie na roli w Sowietach, opuszczają obecnie zupełnie zrujnowany raj bolszewicki, aby wyemigrować do Brazylii, lub innych krajów południowej Ameryki.

## KRONIKA

## KALENDARZYK.

Środa, 17 marca — Patryka.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103 (lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audycje  
radjotonPark im.  
Sienkie-  
wicza,  
Otwarta  
od godz.  
10-tej rano  
do 25 w'

## WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Orzeł czy reszka”.  
Teatr Popularny wiecz. „Ligja”.  
Casino „Matka, córka i kochanka”.  
Reduta „Uwiedziona”.  
Luna „Ten, za którym szaleją kobiety”.  
Grand—Kino „Boś to ty!”  
Odeon „Postrach bokserów”.  
Dom Ludowy „Zbudzony lew”.  
Apollo „Skandal w noc poślubną”.  
Resursa „Dusze w płomieniach”.  
Corso „Lobody”.  
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

## ZYGZAKI

## Za kogo p. Jan Kłossowski liczył?

(z) Pan Jan Kłossowski chrześcijanin, ka-  
toлик i polak otrzymał po ojcu w spadku na-  
zwisko w którym w środku są dwa s, a po-  
nadto przed ostatnią sylabą znajduje się li-  
tera w.

Istnieje ponadto inny pan Jan Kłoso-  
ski który coprawda nie posiada w swem na-  
zwisku ani dwu s, ani litery w natomiast jest  
właścicielem fabryki papieru, w Fordonie ma-  
jącem miasteczku pod Bydgoszczą.

(Fordon jest historyczną miejscowo-  
ścią z tego względu że przed laty dwoma  
burmistrz tego szlacheckiego grodu skazał jed-  
nego z kupców kolonialnych na grzywnę  
pieniężną za niestosowanie się do cen wy-  
stycznych ustalonych przez magistrat. Kupiec  
ów mianowicie podczas ogólnej haussy  
sprzedawał swe produkty... poniżej cen wy-  
stycznych.)

Otóż pan Jan Kłossowski z Fordona wy-  
stawił weksel na sumę 200 złotych i weksla  
w terminie nie zapłacił. Zwykła kolejka tego  
rodzaju spraw Jan Kłossowski został sądowo  
skazany na zapłacenie należności, w przeci-  
wnym bowiem razie grozi mu licytacja mie-  
nia.

Dziwnym zbiegiem okoliczności za to-  
co zawinił Kłossowski przez jedno s, sąd Po-  
koju w Zduńskiej Woli zażądał zadośćuczyn-  
nienia od p. Kłossowskiego przez dwa s, —  
mieszkającego nie w sławnym Fordonie lecz  
w skromnej Warszawie — pilnego i niezna-  
mowanego studenta.

Pan Jan Kłossowski przerażony tym  
niespodziewanym ciężarem jaki spadł na je-  
go barki z winy lekkomyślnego a starozakon-  
nego fabrykanta papieru, napisał odpowied-  
nie wyjaśnienie do Sądu Pokoju w Zduń-  
skiej Woli i wyjaśnienie to zaopatrzył w  
markę stemplową za 2 złote.

Ale sąd w Zduńskiej Woli dziwnie  
się zaciął na p. Jana Kłossowskiego przez

## Ważne dla poborowych.

## ODROCZENIE TERMINU ODBYCIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W związku ze zbliżającym się pobo-  
rem dowiadujemy się od władz poborowych,  
że odroczenie terminu odbycia służby w  
wojsku może być udzielone:

a) uczniom szkół średnich ogólno-  
kształcących, państwowych lub prywatnych,  
uznanych przez państwowe władze szkolne  
za równorzędne z państwowymi, albo znane  
za równorzędne szkół zawodowych, oraz niż-  
szych ludowych szkół rolniczych najwyżej  
do 23 roku życia włącznie;

b) zwyczajnym słuchaczom wyższych  
zakładów naukowych państwowych, lub rów-  
norzędnych przez państwo uznanych pry-  
watnych, tudzież odbywającym nowicjat zakon-  
ny oraz poświęcającym się studjom teologii  
wyznania katolickiego, lub innych wyznań  
chrześcijańskich dla uzyskania święceń du-  
chownych najwyżej do 26 lat życia;

c) uczniom zakładów rabinackich,  
przez państwo uznanych i nadzorowanych  
dla przygotowania się do stanu duchownego,  
ewentualnie w ciągu lat 2-ech po ukończeniu  
zakładu, celem uzyskania stanowiska ducho-

wnego najwyżej do 26 lat życia;

d) osobom z wykształceniem średnim  
lub wyższym, odbywającym się zagranicą  
praktykę w zakładach handlowych, przemy-  
słowych lub rolniczych najwyżej do 26 lat  
życia;

e) uczniom, terminującym w rzemie-  
śle u majstrów cechowych, o ile wykażą się  
poświadczeniem właściwej izby rzemieślni-  
czej, lub równorzędnej instytucji zawodo-  
wej, względnie odpowiedniej władzy przemy-  
słowej, do czasu ukończenia terminu — naj-  
wyżej do 22 roku życia włącznie.

Prośby o udzielenie odroczeń winny  
być wnoszone przed dniem poboru, wyjąw-  
szy wypadki, w których okoliczności, uzasa-  
dniające prawo do ubiegania się o odrocze-  
nie, powstały po poborze; w tych wypad-  
kach prośba może być wniesiona, nie póź-  
niej jednak niż w ciągu 4-ech tygodni od  
chwili uzyskania wiadomości o tych okolicz-  
nościach. Nieusprawiedliwione niedotrzyma-  
nie powyższych terminów pociąga za sobą  
utrata prawa do ubiegania się o odroczenie.

Pomoc kredytowa dla nawiedzonych  
kłęską powodzi.

## Z POSIEDZENIA WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY ROLNEJ.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Pań-  
stwowych otworzyło w Państw. Banku Rol-  
nym w Warszawie do dyspozycji Pana Wo-  
jewody w Łodzi akredytywę w sumie 100  
tysięcy złotych na pomoc zasiewną kredyto-  
wą dla szczególnie dotkniętych kłęskami ży-  
wiołowymi rolników w Województwie Łódz-  
kiem.

Celem podziału kredytów na poszcze-  
gólne powiaty odbyło się w dn. 16 marca r.  
b. w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi po-  
siedzenie Wojew. Komitetu Pomocy Rolnej  
pod przewodnictwem Pana Wojewody przy  
udziale Naczelnika Wydziału Rolnictwa i  
Weterynarii i Referendarza Rolnego Urzędu  
Wojewódzkiego oraz przedstawiciela Okr.  
Urzędu Ziemskiego w Piotrkowie, przedsta-

wiciela Łódzkiej Rady Wojewódzkiej, przed-  
stawicieli Rady Okręgowych Towarzystw  
Rolniczych Województwa Łódzkiego i Zwią-  
zku Kółek Rolniczych Woj. Łódzkiego.

W rezultacie obrad Wojew. Komitetu  
Pomocy Rolnej podzielił Pan Wojewoda kre-  
dyty w sposób następujący:

dla powiatu brzezińskiego złotych —  
7.000, kolskiego — 10000, łaskiego — 10000,  
piotrkowskiego — 5000, słupeckiego — 10000  
tureckiego — 10000, kaliskiego — 5000, koniń-  
skiego — 10000, łączyckiego — 8000, radomsko-  
wskiego — 5000, sieradzkiego — 10000, wieluń-  
skiego — 5.000, razem złotych 100.000.

Kwoty powyższe rozdzielone zostaną  
natychmiast w formie pożyczek między dot-  
kniętych kłęskami elementarnymi rolników.

## Ulgi podatkowe.

## NIE WOLNO ZAPOMINAĆ O TERMINACH.

Ciężka sytuacja gospodarza skłoniła  
władze skarbowe do czynienia ulg podatko-  
wych. W związku z tem łódzkie organizacje  
kupieckie zwróciły się do swych członków  
ze specjalnym okólnikiem w tej sprawie.  
W okólniku tym organizacje łódzkie przypo-  
minają członkom, którzy otrzymali ulgi w

postaci spłaty zaległych podatków ratami,  
by bezwzględnie przestrzegali terminów płat-  
ności poszczególnych rat, gdyż w przeci-  
wnym razie płatną się staje cała zaległość, do  
której w przyszłości nie będą więcej żadne  
ulgi stosowane.

dwa s, odrzucił bowiem jego rekurs ponie-  
waż na podaniu brakowało jeszcze marek  
za 5 złotych groszy dwadzieścia.

A więc za omyłkę popełnioną przez  
nieuważnego Sędziego, sekretarza sądu czy  
też woźnego ma cierpieć biedny student, i że  
by taka omyłka sądu pokoju w Zduńskiej  
Woli została naprawiona musi p. Kłossow-

ski zapłacić 7 złotych 20 groszy w przeci-  
wnym bowiem razie jego chudoba zostanie  
zlicytowana.

Panie Sędzio, Sądu Pokoju w Zduń-  
skiej Woli, czyż wolno tak lekkomyślnie na-  
rażać biednego studenta na straty i czy wol-  
no go karać za własne lub swych funkcjo-  
narjusza przewinienie.



# Nadużycia przy zapomogach. Przeważnie żydzi pobierali nieprawnie zapomogi.

Protokół z inspekcji dokonanej w dniu 2 marca 1926 r.

Przed paru dniami donosiliśmy o wykryciu nadużyć przy zapomogach, gdzie kilka tysięcy majątnych chłopów z okolicy pobierało zasiłki na podstawie fałszywych zaświadczeń.

Jak się obecnie okazuje, nadużycia te stwierdziła komisja i magistrat oraz rada miejska ma na najbliższym posiedzeniu zwrócić się do ministerstwa pracy o zwrot 80,000 zł. wypłaconych na zasiłki żywnościowe osobom które nie powinny były zasiłków tych otrzymać.

Magistrat wniosek swój opiera na protokole sporządzonym z inspekcji oddziałów P.U.P.P. dokonanej w dniu 2 marca 1926 przez komisję, wydelegowaną przez p. wojewodę w składzie inż. Wojciechowskiego, nacz. wydz. pracy i o. sp. ławnika Muszyńskiego, nacz. urzędu zasiłkowego Ilincza przy udziale p. Syski, zastępcy kierownika P.U.P.P. w Łodzi.

Protokół brzmi jak następuje:

„W celu zapoznania się ze sposobem rejestrowania bezrobotnych nieposiadających prawa do pobierania zasiłków pieniężnych, a więc tem samem posiadających prawo do korzystania z akcji żywnościowej i opalowej, w oddziałach PUPP. sporządzono następujący protokół:

Przed wyjazdem do oddziałów PUPP. ustalono następujące wady organizacji akcji żywnościowej i opalowej, a mianowicie:

1) zamiast utrzymania w mocy ostatecznego terminu do którego tylko zarejestrowani bezrobotni posiadaliby prawo do otrzymania tak zasiłków żywnościowych i opalowych przedłużono termin trwania akcji, wobec ma sy ludzi, nie będących w skrajnej potrzebie, czego dowodem że w swoim czasie nie zarejestrowali się w oddziałach PUPP. rzuciły się do rejestracji dla zdobycia żywności i opału.

2) Niewłaściwą rzeczą było podanie celu rejestracji do akcji żywnościowej, ponieważ to właśnie pchnęło do rejestracji nawet osoby nie będące w ostatniej potrzebie.

3) Ze względu na to, że w ostatnich dniach pierwszej połowy stycznia zgłosiły się masy bezrobotnych by uzyskać stempel że zarejestrowali się przed 16 stycznia rb. Oddziały PUPP. nie miały możności zarejestrowania ich, wobec tego w dniu zgłoszenia się bezrobotnych zdolne były ostemplować jedynie dowody osobiste bezrobotnych, wzgl. przedstawiono zaświadczenie właściciela domu, co stwierdziło że rzeczywiście przed 16 stycznia czyli zarejestrowani. Nie dało to możności ustalania faktycznej ilości bezrobotnych, a w razie niesumienności urzędnika i przyłożenia datownika, mogło być powodem nadużyć.

Dokonana inspekcja oddziałów PUPP stwierdziła:

Drugi oddział (Gdańska 6): w dniu 15 stycznia 1926 r. stemplowane były zaświadczenia właścicieli domów, do tego zaś czasu zarejestrowano około 1000 osób nie upra-

wnionych do pobierania zasiłków pieniężnych. Dla dokonania rejestracji wyznaczony był trzytygodniowy termin ostateczny, następnie przez kilka dni zarejestrowano reklamantów.

Ogółem według stanu na 1 marca 1926 r. bezrobotnych zarejestrowanych a nieuprawnionych do zasiłku pieniężnego jest 2691 osób.

Pierwszy oddział (Zgierska 53) począwszy od 15 stycznia rb. ze względu na masowy napływ bezrobotnych, kierownik p. Pfeifer stemplował zaświadczenia właścicieli domów datownikiem i stemplem zgłoszeniowym, wyznaczając ostateczny termin zgłoszenia się do rejestracji do dn. 10 lutego. Według przekonania p. Pfeifera około 50 proc. osób otrzymało nieprawnie zapomogi i to przeważnie żydzi rzemieślnicy.

Trzeci oddział (Matejki 3). Stemplowanie dowodów osobistych rozpoczęło się dn. 7 do 16 stycznia wyznaczając termin do 15 jednak termin ten przesunięto do dn. 18 lutego a wyznaczając 6 dni dla reklamantów tak że ostateczny termin był do dnia 24 II 1926 roku.

Obliczono około 8000 osób zgłoszonych, a zarejestrowano około 6000 osób w tem żydów około 70 proc..

Dowody osobiste stemplowano nie datownikiem a numeratorem.

Jak wynika z dokonanej inspekcji wspomnianych trzech oddziałów PUPP. sposób stemplowania był różnorodny.

Nie wyznaczony był też termin prokuratorski zgłoszeń i zostawiony był do uznania kierownika poszczególnego oddziału.

W większości wypadków kierownicy oddziałów nie byli w stanie ustalić zawodu i rejestrowali przeważnie jako robotników nietykalifikowanych. W biurach I i II uderza znaczny odsetek rzemieślników, stwierdzenie zawodu których było niemożliwością.

Nie prowadzono list bezrobotnych, którzy zgłosili się w ostatnich dniach pierwszej połowy stycznia, co tłumaczono masowym zgłoszeniem się bezrobotnych wobec przedłużenia terminu rejestracji i niemożnością dokonania tej czynności.

Komisja doszła do przekonania, że nadużycia, które bezwzględnie miały miejsce spowodowane były brakiem instrukcji i brakiem czasu, nienależnym zorganizowaniem akcji, a w końcu demonstracjami przed gmachem Magistratu m. Łodzi, jak i Urzędu Wojewódzkiego i związane z tem koniecznością natychmiastowego przystąpienia do akcji”. (bip)

## Zapomogi dla bezrobotnych.

WNIOSEK O PRZEDŁUŻENIE AKCJI ZAPOMOGOWEJ NA KWIECIEŃ.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Po przyjęciu preliminarza budżetu na kwiecień rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawą konieczności przedłużenia akcji zapomogowej dla bezrobotnych na kwiecień. Jak wynika bowiem z przedłożonych zarządowi wniosków sytuacja ekonomiczna jest na ogół ciężka. Wprawdzie uruchomione zosta-

ły niektóre zakłady, zwłaszcza w dziale bawełnianym, ożywienie to jednak należy uważać za ohwilowe, związane z sezonem. Po świętach liczyć się trzeba z pogorszeniem sytuacji. W rezultacie dłuższej dyskusji postanowiono wystąpić do zarządu głównego funduszu z wnioskiem o przedłużenie akcji zapomogowej, na miesiąc kwiecień dla bezrobotnych w Łodzi o okręgu łódzkim.

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI”.

Wyszedł z druku Nr. 11 (338) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”. Numer ten, składający się z 24 stronice druku, zawiera: Zamierzenia skarbowe Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1926 — przemówienie wygłoszone przez p. prezydenta miasta M. Cybarskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 4 lutego r. b. (dokończenie); dział sprawozdawczy; protokoły specjalnych posiedzeń Rady Miejskiej z dnia 8 i 9 lutego rb.; regulaminy dla lekarzy naczelnych, dla lekarzy miejscowych, dla lekarzy ordynatorów oraz dla lekarzy — wolontariuszy szpitali miejskich w Łodzi; okólnik w sprawie urlopów dla pracowników miejskich, ruch służbowy; kronikę miejską oraz rubrykę z życia miast polskich.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14, II p. telefon 28-00.

SUKCESJA PO MOJZESZU STERNIE.

Swego czasu pisma w Polsce donosiły o kolosalnym spadku zostawionym przez niejakiego Mojżesza Sterna w Południowej Afryce. Stern pochodził z okolic Łodzi.

Obecnie otrzymaliśmy z Cleveland (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) drukowany rodowód Sterna, na którym są pomieszczeni ci wszyscy, którzy mają jakkolwiek prawa do spadku po Sternie.

Zainteresowani członkowie rodziny Sterna, którzy pragnęliby zasięgnąć informacji w tej sprawie mogą się zwrócić do redakcji „Rozwoju”.



Łódź, dnia 16 marca 1926 roku.

## OGŁOSZENIE.

VI Urząd Skarbowy podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległych podatków skarbowych odbędzie się dnia 22 marca o godzinie 10 rano sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

- |   |  |   |
|---|--|---|
| 1) Kurc R. Juljusza 10, 1 warsztat i snowadło.                    | 13) Szlezzynger Naftali, Piotrkowska 116, 20 bel. wataliny.    | 26) Stajert Jakób Karola 5. maszyny i 3 rotwagi                         |
| 2) Rydel M. Nawrot 8, pianino i zegar.                            | 14) Szenborn M. Nawrot 23, 40 swetr. 80 kg. trykotu            | 27) Wiedeński Magazyn Piotrkowska 138, 150 szt. bluzek jedwabnych.      |
| 3) Grynber Berek, Nawrot 2, meble.                                | 15) Fuks Ajzyk, Nawrot 4, meble.                               | 28) Bortner Meszek, Piotrkowska 114. 19 sztuk towaru.                   |
| 4) Lasman Szymek, Piotrkowska 120, 6 worków mąki i 100 gk. mydła. | 16) Rychter Roman, Przejazd 47. urządzenie sklepowe i maszyna. | 29) Lindelfeld i Kryszek Piotrkowska 108 kasa i 30 sztuk towaru.        |
| 5) Fajner Natan, Piotrkowska 116, 10 paczek jedwabiu.             | 17) Zylberberg M., Nawrot 7, meble i pianino.                  | 30) Lichtenfeld i S—ka, Piotrkowska 182, maszyna do pisania i kasa.     |
| 6) Fajner Zygmunt, Piotrkowska 116, meble.                        | 18) Szaniawski T. Piotrkowska 126, pianino.                    | 31) Janowski Ire, Gdańska 37, 2.000 sztuk chustek i 10 sztuk podszewki. |
| 7) F. Wajdenfeld, Piotrkowska 116, 20 maszyn pończosznicych.      | 19) Zapp. Emil, Juljusza 18, 2 maszyny do pisania i kasa.      | 32) Fice Bertold, Napiórkowskiego 77, meble.                            |
| 8) Behman Edje, Piotrkowska 112, 200 szt. firanek                 | 20) Rardynast Gustaw Juljusza 20, tokarnia.                    | 33) Ende Edmund, Piotrkowska 108, 40 sztuk towaru i 10 warsztatów.      |
| 9) Braum Juljusz, Piotrkowska 118, maszyna do pisania i kasa.     | 21) Wilde Wilhelm, Przędzalniana 13, meble.                    | 34) Juraszek L. W. Nawrot 88, maszyna do pisania 2 pary koni i bryczka. |
- na dzień 23 marca rb.
- |   |   |
|---|---|
| 10) Józef Cebula, Piotrkowska 116, urządzenie sklepowe.   | 22) Richter Alfred, Piotrkowska 104, 500 szt. warzków gumowych. |
| 11) Kasner i Latecki, Przędzalniana 88, meble i gramafon. | 23) Kileski Adam, Senatorska 16, meble.                         |
| 12) Bolesław Sikorski, N. Zarzewska 18, szafa i otomana.  | 24) F. Stamirowski, Senatorska 12, urządzenie sklepowe.         |
|   | 25) Galewski M. Senatorska 6, 6 skrzyń przedzy wigoniowej.      |
- na dzień 24 bm.

Wyżej wymienione ruchomości można obejrzeć w dniu licytacji na miejscu sprzedaży

Kierownik Urzędu: G. SZOSLAND.

## OGŁOSZENIE.

V Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi, podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych, odbędą się publiczne licytacje w dniu 24 marca 1926 roku o godz. 10 rano a 4 pp. ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników

- |  |  |   |
|--|--|---|
| 1) Blumenfeld Majer, Piotrkowska 22, 200 sztuk towaru.                 | 12) Kujawski Moryc, Narutowicza 5, ruchomości.   | 21) Szpicberg Abe, Piotrkowska 28, 8 szt. towaru wełnianego.            |
| 2) Bielański Eljasz, Cegielniana 63, ruchomości.                       | 13) Lichtensztejn Abram, Narutowicza 32, ruchomości.                                   | 22) Szydłowski H. L. Cegielniana 36, 50 szt. tow.                       |
| 3) Chwat Herman, Wschodnia 72, 23 szt. towaru.                         | 14) Natanson M. i Szejnfinkiel H. Piotrkowska 44, 4 kapy pluszowe kolor.               | 23) Sztrauch Alfred, 14, 200 sztuk książek różnych autorów.             |
| 4) Chęciński Sender, Cegielniana 61, ruchomości.                       | 15) Rabinowicz Szewel, Narutowicza 36, ruchomości.                                     | 24) Taube Mordka Mendel, Cegielniana 57, ruchomości.                    |
| 5) Czesłochowski Berek, Cegielniana 51, 163 szt. towaru.               | 16) Rotkowicz z firmy Rotkowicz Hochberg i Aronowicz, Piotrkowska 22, 13 sztuk towaru. | 25) Tenenbaum Malowańczyk i Dudak, Piotrkowska 58, 75 sztuk towaru.     |
| 6) Fogel Jakób, Cegielniana 45, 61 szt. towaru, 15 rul. wataliny.      | 17) Skosowscy Szaja i Abram, Cegielniana 57, 5 sztuk towaru.                           | 26) Warchaft Aron, Narutowicza 3, 40 paczek przy dzy i 10 sztuk towaru. |
| 7) Golcer Gedalja, Narutowicza 21, ruchomości.                         | 18) Szpicberg Berek, Cegielniana 55, ruchomości.                                       | 27) Ziłberszac Eljasz, Narutowicza 22, ruchomości                       |
| 8) Herszberg Szymon, Cegielniana 53, ruchomości                        | 19) Sztröberg Hercka, Cegielniana 53, ruchomości                                       | 28) Zużewski Ch. Cegielniana 49 ruchomości.                             |
| 9) Hornsztejn i Librach, Narutowicza 18, 30 szt., towaru i ruchomości. | 20) Szerner Izrael, Narutowicza 43, ruchomości.  | 29) Żurkowski Józef Moniuszki 1, 30 sztuk towaru                        |
| 10) Jezewski W., Piotrkowska 46, kasa ogniotrwała i ruchomości.        |  |   |
| 11) Kepiński Mordka, Cegielniana 49, ruchomości.                       |  |   |

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 16-ego marca 1926 rok

Kierownik Urzędu: W. SOBIERAJ.

## Konkurs.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszym konkurs na obsadzenie stanowisk:

- 1) kierownika Domu Wychowawczego dla chłopców i
- 2) dwóch wychowawców tegoż zakładu.

Wymagane kwalifikacje:

- a) Kierownika: pełne wykształcenie średnie (matura), zakończone studia z zakresu pedagogiki specjalnej, przynajmniej 3-letnia praktyka pedagogiczno-wychowawcza na odpowiednich stanowiskach;
- b) wychowawców: pełne wykształcenie średnie (matura), pożądane studia z zakresu pedagogiki specjalnej, przynajmniej jedno-rocza praktyka w zakresie wychowawczym.

Warunki: dla kierownika — uposażenie według X grupy urzędników państwowych, 15 proc. dodatku komunalnego, utrzymanie i mieszkanie; dla wychowawców — uposażenie według XII grupy urzędników państwowych, 15 proc. dodatku komunalnego i utrzymanie.

Stanowisko kierownika jest do objęcia od dnia 1 czerwca 1926 roku, wychowawców — natychmiast.

Oferty z odpisami świadectw i życiorysami składać należy do Magistratu m. Łodzi — Wydziału Opieki Społecznej (Moniuszki nr. 10).

Termin składania ofert upływa: wychowawców — 31 marca 1926 roku, kierownika — 15 kwietnia 1926 roku.

Łódź, dnia 15 marca 1926 roku.

Magistrat m. Łodzi.

## Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań Gwarantowany gatunek i waga, Punktualna dostawa,

**JAN KORAL**

ul. Kolejna Nr 2. (róg Senkiewicza) Telefon 45-61. 1149—

**Dr. S. KANTOR**

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów  
Gabinet Roentgenai światłol z  
Piotrkowska 144 róg, Ewar  
gielicka 2. Godz przyjęc  
9—2 i 6—8. dla pań 5—6  
Telefon 29-45. 246

Sprzedam tanio

**Forda**

w doskonałym stanie. Wiadomość Al. Kościuszki 41, stróż  
wszędę. 1194—10

## Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że w stajni miejskiej przy Alei I Maja Nr. 80 jest do sprzedaży 5 wybrakowanych koni.

Obejrzeć można na miejscu w godz. od 16—18.  
Łódź, dnia 12 marca 1926 r.

Magistrat m. Łodzi.

**Jutro otwarcie**

oddziału Łódzkiego

Warsz. Fabr. Cukrów i Czekolady

**„Franboli“**

w gmachu Grand-Hotel

w lokalu A. Kantora

3 razy w tygodniu świeży transport  
czekolady i cukrów. 1517—

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

**PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:**  
F. Dębowski, Piotrkowska 186.  
**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI . JUBILERSKI:**  
Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.  
**INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REFERACJE)**  
Boniewicz, Targowa 38.  
**SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:**  
Zielanka, Rzgowska 32.  
Wieczorkowski, Rzgowska 90.  
**PIEKARNIE:**  
Kruszyński, Kałna 56.  
Piotrkowski, Łączna 47.  
Wojciechowski, Piaskowa 28.  
Adamczyk, Nowo-Zarzewska 46.  
Ludwikowski, Kilińskiego 235.  
**KRAWIEC DAMSKI:**  
Wronecki, Piotrkowska 133.  
**SKŁADY WÓDEK:**  
Spławski, Szosa Pabjanicka 54.  
**HERBACIARNIE—JADŁODAJNIE:**  
W. Pieczętkowski Kałna 4.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**  
Ławiński, Kałna 70.  
**MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY:**  
Walecka, Rzgowska 27.  
**SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:**  
Gawroński, Poprzeczna 2.  
Szmigielski, Rzgowska 81.  
Sobczyński, Szosa Pabjanicka 27.  
**PRACOWNIE OBUWIA:**  
Cieślak, Targowa 8.  
Mokrosiński, Zgierska 28.  
**SKLEPY SPOŻYWCZE:**  
Trąbzyński, Rzgowska 42.  
Walent, Kałna 52.  
Kurpesa, Wiznera 35.  
Nowak, Piaseczna 18.  
Próchnicki, Sokola 4.  
Dytkowski, Rzgowska 78.  
Kozaczek, Wiznera 19.  
Jastrzębska, Suwalka 16.

**ZAKŁADY FRYZJERSKIE:**  
M. Chwałewski, Radwańska 51.  
**SZKOŁA KROJU:**  
„Józefa” Piotrkowska 163.  
**PIWIARNIE:**  
Mikoszewski, Kałna 56.  
**SKLEP GALANTERYJNY:**  
Dragan, Przędzalniana 93.  
**BUDOW. STUDIEN ARTEZYJSKICH:**  
Jasiński, Pomorska 47.  
**ZAKŁADY STOLARSKIE:**  
Adamczyk, Rzgowska 53.  
**MASARNIE:**  
Holi, Kałna 54.  
Szwądarski, Wólczanka 228.  
Majewska, Zierska 134.  
Wandachowicz, Zgierska 97.  
Skorczyński, Brzezińska 46.  
J. Bartniak Radwańska 49.  
**SKŁAD PASZY:**  
Kaszyński, Zgierska 87.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem nie jeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po zagaimy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

## Grand-Kino

# „Boś to ty!”

Szlagierowa film - operetka w 6 aktach, Libretto HARRI ROBERT — muzyka MARK ROLAND.

Dzisiaj i dni następnych.  
Po raz pierwszy w Łodzi.

W rolach głównych Hanni Veisse oraz wytworony uroczą subretka — Hanni Veisse oraz wytworony Karol Beckersachs. Szlagier nowszy ilustrowany jest specjalną muzyką oraz śpiewami w wykonaniu specjalnie sprowadzonych solistów z operetki wiedeńskiej.

Boś to ty — to szlagierowy film! Boś to ty — to szlagierowa muzyka! Boś to ty — to szlagierowa piosenka!

159-

## Drukarnia Akcydensowa

# „ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:  
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników  
Ceny bardzo przystępne.  
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Aeżkolwiek! czemu nie? ale cóż? Wentualnie! istotnie można też

**upiększać pokoje. Firanki** w najlepszych gatunkach w cenie 2, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12 i 15 za metr, jak również odpasowane okna. Kapy, kołdry pluszowe, watawe, pikowe, obrusy białe, kolorowe, Ręczniki, prześcieradła, podpinka do kolder, pur pur materacowy i wiele innych towarów poleca

**Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,**  
Tel. № 56-48, 1508

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż:

Wyprowadza meble po cenach niższych Zakład Tap.cer skc-Meblowy Piotrkowska 183. 722-4

Sprzedam sklep spożywczo kolonialny w dobrym punkcie z dwoma pokojami i kuchnią Wład. Szare. Jabłoński, ul. Moniaszki № 2. 766-5

Wyprowadza meble Fabryczna № 2, m. 73 759-3

Sprzedam obcizbę stare z gremplii (krace) Długa 111. 765-2

Samochód (Landolet) marki „Tatra” 6 osobowy z licznikiem, mało używany do sprzedania Wład. Szare testu „Apollo” Konstanyńska 16, 10 g. 5 po pol. 505-1

Preder, stół, krzesła, szafę fotomanę, łóżka i biurko sprzedam Karola 10, m. 8. Zastać można od 2 po pol. 77-3

Wyprowadza otomany, kozetki, krzesła, fotele, Tap.cer, ul. Nawrot 8, ceny niskie. 769-3

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep rzeźniczy. Oferty od Rozwoju pod „S. R.” 873-5

### Różne:

Akuszer doktor Chylewski, ul. Główna 51, przyjmuje 5-7 wieczorem. ceny lecznicowe. 577-7

Podwozie Forda lub podobne kupię okazynie. Oferty do Rozwoju pod „N. Tychmiast” 774-2

Potrzebna panią skromną na przychodnie do obsługi. Zgłaszać się do godz. 10 rano, Nowo-Cegielniana 6 fr. II p. m. 8. 775-1

Szyje i przerabia suknie i kosturmy, płaszczki, obruski dziecięce Arneker, Plac Wolności 2, podwórze, pałec, wejście z bina, 74-2

Chłonec do biara Dymno potrzebny Piotrkowska 85 770-1

Poszukuje pokoju umebowanego z niekrepującem wejściem niezbyt daleko od Al. Kościuszki Oferty sub „K. L.” do Rozwoju -1

Pończoszarki, maszynistki poszukuje, smiernej na maszynę № 16, Piotrków, Tryb Al 3 go Maja 1, Białkowska. 764-4

### Zgubione dokumenty:

Denus Stefan zgubił książeczkę wojskową wyd. w P.K.G. Łódź, oraz nadkartę wojskową 762-3

Bonik Oskar zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. G. Łódź. 767-3

### NA RATY!

Nareszcie wszyscy się już przekonali, że tylko w firmie „Kredyt Nawrot 15, 1-sze piętro” kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: na kosztujemy, suknie, obrusy, pasta, Firanki, kapy, kołdry watawe i biały towar 1286

„KREDYT”, Nawrot 15 I piętro, tanio, Doż. warunki.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t-kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t-kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój: można zamawiać w Zgierz u Łacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— zł